GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 2 K 40 h., półrocznie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 20 halerzy.
Inseraty według umowy.
Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.
Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Szewska L. 21.
od godziny 5 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 3. Kraków, w marcu 1913 r. Rok V.

Urzędnicy, profesorowie i nauczyciele wobec reformy miejskiego prawa wyborczego.

II.

Obecnie wypada nam zastanowić się nad pytaniem: czy ze stanowiska warstw żyjących ze stałych płac oświadczyć się za systemem ordynacyi wyborczej, opartym na zasadzie reprezentacyi interesów, czy też na zasadzie cenzusu podatkowego?

Obowiązująca obecnie w Krakowie ordynacya wyborcza opiera się na zasadzie reprezentacyi interesów. Wyborcy podzieleni są na trzy koła, a mianowicie: koło I. t. j. inteligencyi, koło II. t. j. właściciele realności i koło III. t. j. handlu, przemysłu i rękodzieła. Każde z tych kół wybiera po 24 radców.

System ten jest powszechnie uznany za wadliwy, gdyż stwarza przywileje dla plutokracyi, pozbawia natomiast licznych obywateli w zupełności zastępstwa swych interesów w radzie miejskiej. Jest to system niesprawiedliwy, skoro w oddziale wielkiego handlu dziesięciu wyborców wybiera jednego radcę, w oddziale małego handlu przypada jeden radca na 140 wyborców, w oddziale rękodzielników 1 radca na 110 wyborców; w kole właścicieli realności wybiera w oddziale większej własności dwudziestu wyborców jednego radcę, zaś w oddziale mniejszej własności przypada 1 radca na 100 wyborców. W kole inteligencyi głosują także wyborcy, którzy żadnych praw do przynależności do tego koła nie mają, a opłacają tytułem podatku osobisto-dochodowego co najmniej 32 K rocznie. W kole tem przypada 1 radca na 228 wyborców.

Jeśli już ten rozkład uprawnień wyborczych jest niesprawiedliwy, to niesprawiedliwość ta przedstawi się jeszcze jaskrawiej, gdy się zważy, że w Krakowie jest opodatkowanych osób okrągło 23.000, a z tego niespełna 9000 ma prawa wyborcze, a zatem około 14.000 osób opodatkowanych pozbawionych jest zupełnie prawa wyborczego! Nie ma tedy prawa wyborczego w Krakowie: część inteligencyi nieopodatkowanej, urzędnicy zakładów prywatnych, podurzędnicy i służba urzędowa, o ile nie płacą 32 Kor. podatku osobisto-dochodowego; pozbawieni są dalej praw wyborczych właściciele realności i gruntów, o ile nie płacą co najmniej 12 K podatków realnych, oraz liczna rzesza drobnych kupców, rękodzielników i przemysłowców, opłacających poniżej 10 K powszechnego podatku zarobkowego. Nie ma wreszcie prawa wyborczego do rady miasta około 14.000 obywateli nieopodatkowanych, uprawnionych do wyboru do Rady państwa, nie mówiąc już o samodzielnie zarobkujących pełnoletnich kobietach.

Dalszą ujemną stroną systemu wyborczego opartego na zasadzie reprezentacyi interesów, jest to, że sprzyja on rozwojowi partykularyzmu, a w następstwie tego prowadzi do walki klas. Społeczeństwo rozbija się na obozy, ściśle od siebie oddzielone, z których każdy prowadzi politykę czysto egoistyczną w zakresie swego materyalnego interesu, nie potrzebując się liczyć z drugim. Każda warstwa, zasklepiona w swojej kuryi, stara się wyłącznie o swe interesa, a tem samem usiłuje przerzucać ciężary na warstwę drugą. Obdzieranie się wzajemne i dowolne podwyższanie cen święci w tych warunkach swe smutne tryumfy, a tłumy pozbawione praw wyborczych radzą sobie prywatnemi organizacyami i agitacyą przy pomocy prasy.

Nic tedy dziwnego, że wobec tak licznych i poważnych niedomagań obowiązującej obecnie ordynacyi wyborczej reforma tejże jest postulatem powszechnym i bardzo aktualnym, zwłaszcza wobec zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

System wyborczy oparty na zasadzie cenzusu podatkowego jest już znacznie sprawiedliwszy, dopuszcza bowiem do zastępswa w reprezentacyi miejskiej wszystkich opodatkowanych, a siłą rzeczy o wiele prędzej przyznaje prawo wyborcze szerokim warstwom nieopodatkowanych.

System cenzusu podatkowego, uzupełniony zasadą powszechności, przyznającą prawo głosu wszystkim nieopodatkowanym, pełnoletnim mężczyznom posiadającym poddaństwo austryackie, i jedno- dwu- lub trzechletnie zasiedzenie, oto systemy panujące w ordynacyach wyborczych wszystkich większych miast Austryi.

Za tym systemem winni się opowiedzieć urzędnicy, profesorowie i nauczyciele!

Tracimy wprawdzie własną kuryę, a tem samem pewną wygodę i beztroskliwość, która pozwalała nam wybierać naszych reprezentantów, bez odnoszenia się do innych warstw społecznych. To samo tracą jednak także inne warstwy, zasklepione w dotychczasowych kuryach. Poza tem, nie mamy czego żałować. Wszak nawet w systemie obecnym nie umieliśmy się skupić pod hasłem, które skupiało każdą inną warstwę społeczną tj. pod hasłem ochrony i rozwoju własnych materyalnych interesów. Rozbijano naszą solidarność, wciągając nas do różnych obozów politycznych; miast świadomego celu zrzeszenia się, jako jedynie racyonalnego dogmatu pracy publicznej, uganialiśmy za hasłami politycznemi, wywalczając dla innych mandaty. Dlatego system, wyrywający nas z objęć śpiącej wygody, zmuszający nas do skupiania się, do czynu, do liczenia się i łączenia z innemi warstwami społecznemi, słowem system, przynoszący nam życie i ruch, organizacyę i racyonalną walkę, powitać musimy radośnie i z zapałem. Aczkolwiek hasłem organizowania się naszego muszą być nasze własne interesa, ich obrona i rozwój i aczkolwiek niejednokrotnie z tego powodu przeciwstawić nam przyjdzie nasze interesa interesom innych warstw społecznych, to jednak przedewszystkiem witać nam należy życzliwie i ochotnie sposobność zetknięcia się z mieszczaństwem, kupcami, rękodzielnikami oraz robotnikami. Niepłonną bowiem żywić nam wypada nadzieję, że drobne różnice w naszych interesach dadzą się szybko wyrównać, gdy do siebie się zbliżymy i ze sobą bliżej poznamy, że znajdziemy zadania i cele, do których dążyć trzeba będzie gromadą. I rad będzie towarzysz pracy swemu druhowi, bez względu na warstwę społeczną, do której należy, byle był swój i cel był dobry.

Ożyją wówczas szlachetniejsze strony w życiu publicznem, uśpione w egoistycznym materyaliźmie, który sam zdrowe i racyonalne uzyska podstawy.

Winniśmy się zatem oświadczyć za reformą miejskiego prawa wyborczego według zasad cenzusu podatkowego, w połączeniu z zasadą powszechności.

W konsekwencyi powinni opodatkowani dzielić się na dwa lub trzy koła, a nieopodatkowani tworzyć jedno koło. Dla nieopodatkowanych byłby najwłaściwszy wybór w jednym okręgu, obejmującym całe miasto, lecz przy zastosowaniu zasady proporcyonalności, aby mniejszościom zapewnić odpowiednią reprezentacyę w ra-

dzie miejskiej. Wybory w kołach opodatkowanych (o ile możności w wielkich kołach) mogą się odbywać okręgami lub bez okręgów, gdyż w obu wypadkach natrafimy na te same zadania a mianowicie ścisłe skupianie się między sobą i szukanie kontaktu z innemi warstwami. W każdym jednak razie winniśmy dążyć do ścisłego złączenia dzielnic przyłączonych z nowemi, gdyż wszelki partykularyzm jest dla naszych stosunków zabójczy. Wprawdzie dzisiaj są jeszcze nowe dzielnice Krakowa, znacznie oddalone od dzielnic starego miasta i bardzo od nich różne, atoli z roku na rok oddalenie to i różnice będą się zmniejszać, a wzajemne spotkanie się, poznanie i wyrównanie starych i nowych sił Krakowa, uważać należy za doniosłe i cenne. Wyżej przecież cenić należy odważną ekspanzyę na zewnątrz starych dzielnic Krakowa, aniżeli zaskorupiałe i biurokratyczne obracanie się po wydeptanych już ścieżkach i chodnikach.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia kwestya, w którem kole umieścić inteligencyę nieopodatkowaną, oraz kwestya prawa wyborczego kobiet.

W razie podziału opodatkowanych na trzy koła wyborcze wedle wysokości podatku, znajdą się urzędnicy we wszystkich trzech kołach, zaś podurzędnicy i służba opodatkowana przeważnie w trzeciem kole. Zachodzi pytanie: Gdzie umieścić inteligencyę nieopodatkowaną?

Naszem zdaniem, należałoby inteligencyę nieopodatkowaną zaliczyć do trzeciego koła wyborczego (opodatkowanych), albo też rozdzielić ją między drugie i trzecie koło (opodatkowanych), a mianowicie inteligencyę z ukończoną szkołą średnią i wykształceniem akademickiem zaliczyć do drugiego koła, zaś resztę inteligencyi nieopodatkowanej do trzeciego koła.

Co do prawa wyborczego kobiet, oświadczyć się winniśmy za przyznaniem wszystkim kobietom opodatkowanym czynnego i biernego prawa wyborczego, zaś kobietom należącym do inteligencyi, a nieopłacającym podatku, jednak pracującym na publicznych stanowiskach, przyznać należy prawo wyborcze takie, jak mężczyznom tej samej kategoryi. Bierne prawo wyborcze dla tych kobiet uważamy za postulat słuszności i doniosły dla naszych stosunków, za postulat, który pochód naszego uświadomienia i wyrobienia publicznego pożytecznie poprzeć może. Nadto oświadczyć się nam należy za przyznaniem kobietom osobistego prawa głosowania oraz za pozostawieniem ich woli, czy się chcą dać zastąpić przez pełnomocnika czy nie.

Przestrzeganie tych zasad powierzamy wydziałowi Związku i naszym reprezentantom w Radzie miasta, w tej ważnej dla nas i dla rozwoju Krakowa chwili.

Dr. M. L.

Reforma krajowej ordynacyi wyborczej.

Prace około reformy krajowej ordynacyi wyborczej zbliżają się do końca. Niebawem reforma ta stanie się faktem dokonanym, dotąd jednak nie podniósł się żaden głos co do kwestyi, czy projekt reformy krajowej ordynacyi wyborczej uwzględnia w odpowiedniej mierze interesa urzędników, profesorów i nauczycieli. W żywotnej tej dla nas sprawie pragniemy zabrać głos.

Według projektu reformy krajowej ordynacyi wyborczej ma Sejm składać się z 226 posłów. Z tej ilości posłów będzie 13 wirylistów, 45 mandatów przypadnie na kuryę wielkiej własności, 8 mandatów na kuryę średniej własności, 98 mandatów na kuryę małej własności. Miasta otrzymują osobną kuryę z 4 oddziałami:

a) okręgi miejskie cenzusowe otrzymają 43 mandaty;

b) okręgi powszechnego głosowania 12 mandatów;

c) Izby handlowo-przemysłowe 5 mandatów;

d) Izby rękodzielnicze 2 mandaty.

Razem wybieranych będzie z miast 62 posłów. Dotąd wybierały miasta 26 posłów na 161. Wybory do Sejmu były dotychczas jawne i pośrednie w gminach wiejskich, a bezpośrednie w miastach, obecnie mają być tajne i bezpośrednie we wszystkich kuryach. Pod względem pomnożenia ilości posłów z miast i przyjęcia zasady tajności doznały miasta polepszenia w nowej ordynacyi wyborczej.

Natomiast nasuwa poważne wątpliwości pozostawienie tego samego cenzusu wyborczego dla okręgów miejskich jak dotychczas. I pod tym względem, jak to zostanie poniżej wykazane, powinien się okazać postęp, gdyż ramy uprawnień wyborczych po miastach są za ciasne, szczupła bowiem tylko ilość wyborców będzie dopuszczona do głosowania w okręgach miejskich, okręgi zaś powszechnego głosowania niedostatecznym są pod tym względem ekwiwalentem.

Krajowa ordynacya wyborcza obecna dopuszcza w miastach do wyboru $^2/_3$ części opodatkowanych wyborców mających prawo głosowania do Rad gmin wiejskich oraz przyznaje prawa wyborcze dopuszczonej we wsiach do głosowania inteligencyi bez względu na opłatę podatków.

Celem wypośrodkowania tych $^2/_3$ części wyborców opodatkowanych zestawia się listę osób opodatkowanych obojga płci oraz osób prawniczych uporządkowanych według wysokości sumy opłacanych podatków bezpośrednich, zaczynając od najwyżej opodatkowanych i pierwsze $^2/_3$ części tych osób posiada prawo wyborcze do Sejmu, ostatnia $^1/_3$ prawa tego była pozbawiona.

Obecnie ma pozostać taksamo, ostatnia $^1/_3$ część opodatkowanych otrzyma prawo głosu w okręgach miejskich powszechnego głosowania.

Tak więc ordynacya wyborcza krajowa opiera się dla miast na wiejskiej ustawie wyborczej, nie wyłączając Lwowa i Krakowa, gdzie ordynacye wyborcze tych miast także nie stanowią podstawy dla krajowej ordynacyi wyborczej. Inteligencya, mająca w gminnej ordynacyi wyborczej prawo głosowania bez względu na opłatę podatków, nie jest zupełnie identyczną z temi kategoryami inteligencyi, której statut miasta Krakowa przyznaje prawo głosu.

Statut Krakowa jest pod tym względem lepszy, albowiem ponad inteligencyę uprawnioną do głosowania w gminnej ordynacyi wyborczej przyznaje on prawo głosu: osobom posiadającym kwalifikacye do nauczania w szkołach publicznych, prawnikom, którzy złożyli wszystkie teoretyczne egzamina państwowe oraz odpowiedzialnym redaktorem pism czasowych treści politycznej lub naukowej.

Ostatnie więc kategorye inteligencyi posiadają tylko o tyle prawo głosowania do Sejmu, o ile się mieszczą w pierwszych $^2/_3$ częściach osób opodatkowanych.

Granica opodatkowania pomiędzy $^2/_3$ częściami a $^1/_3$ częścią opodatkowanych przypada zazwyczaj w Krakowie na tych opodatkowanych, którzy opłacają tytułem podatków bezpośrednich około 10 Koron. Wszystkie więc osoby, opłacające niżej 10 koron podatków bezpośrednich, a więc i inteligencya młodsza, mająca ukończone szkoły średnie a nawet i uniwersytet, urzędnicy instytucyi prywatnych np. banków, Towarzystw ubezpieczeń, niższe rangi urzędników, profesorów i nauczycieli, podurzędnicy, pomocnicy kancelaryjni, oficyanci, służba urzędowa, dalej głębokie szeregi drobnych rękodzielników i kupców, czeladników, subjektów, około 2000 drobnych właścicieli realności i gruntów — te wszystkie kategorye osób pozbawione będą głosu w kuryi miejskiej i uzyskają głos tylko w okręgach miejskich powszechnego głosowania, a więc równe prawa z nieopodatkowanymi, co obecnie, gdy wszędzie prawie miejskie ordynacye wyborcze opierają się na zasadzie cenzusu podatkowego, i wszyscy opodatkowani dopuszczeni bywają do głosu — uważać należy za niesłuszne.

Przy ostatnich wyborach do Sejmu krajowego w r. 1908 posiadało w Krakowie prawo głosu 9800 osób, z czego na inteligencyę przypadało 3339 osób a 6462 osób na opodatkowanych.

Obecnie, gdy w Krakowie po przyłączeniu gmin sąsiednich jest do 23000 osób opodatkowanych, można liczyć, że na inteligencyę dopuszczoną do głosowania wypadnie około 4800—5000 osób, a ponieważ inteligencya ta prawie cała należy do opodatkowanych, przeto pozostanie jeszcze 18000 osób opodatkowanych, z których $^2/_3$ uzyskuje prawo głosu w miejskich okręgach cenzusowych a więc 12000 wyborców, reszta zaś czyli 6000 opodatkowanych z okręgów tych odpada.

Aby zapobiedz tej niesprawiedliwości, a zarazem, aby utrzymać dla okręgów miejskich głosy tych warstw opodatkowanych, któreby wedle planu obecnego odpaść musiały do okręgów powszechnego głosowania, a które obejmują żywioły kwalifikowane, posiadające przeważnie do swego zawodu kilkoletnie przygotowanie i zazwyczaj odpowiednie wykształcenie szkolne, lub też żywioły z klasy posiadającej, które dla struktury państwa i kraju zasadnicze posiadają znaczenie — należałoby cenzus podatkowy w miastach zniżyć z $^2/_3$ na $^3/_4$ lub nawet $^4/_5$ opodatkowanych, o ileby się w okręgach miejskich wszystkich opodatkowanych podatkami bezpośrednimi nie dopuściło do głosu, coby odpowiadało zasadom, jakie dziś przyjęto wszędzie do miejskich ordynacyi wyborczych.

Niewątpliwie i to, co obecnie reforma ordynacyi sejmowej przynosi, jest już bardzo znacznym postępem, prawdziwy jednak postęp, odznaczający się znawstwem ludzi i przezornością, nie pominie żywiołów posiadających podstawowe dla rozwoju kraju znaczenie i uzna wartość sił, na których pewnych i silnych barkach przyszłość się opierać musi.

Obecna reforma uwzględnia wprawdzie specyalnie przez przyznanie osobnych 5 posłów Izbom handlowym i 2 posłów Izbom rękodzielniczym kupców i przemysłowców; niedostatecznie jednak uwzględnia po miastach inteligencyę i właścicieli drobnych realności i gruntów.

Dla uzupełnienia wywodów podać jeszcze należy, że według obecnej ordynacyi wyborczej wybierał Kraków 4 posłów, według projektu reformy ma Kraków dostać 7 posłów dla kuryi miejskiej, z czego zapewne 1 poseł przypadnie na miasto Podgórze a 2 posłów dla kuryi miejskiej powszechnego głosowania, dalej dostanie 2 posłów tutejsza Izba handlowa i 1 posła Izba rękodzielnicza.

Poza tem podnieść należy, że reforma krajowej ordynacyi wyborczej nic nie wspomina o biernem prawie wyborczem dla kobiet, co w Czechach stało się aktualnem przez wybór kobiety do Sejmu, oraz niema wzmianki o osobistem prawie głosowania dla kobiet, co jest kwestyą powszechnie pożądaną.

Po myśli tego, co poprzednio przedstawiono, powinniśmy się przeto przy reformie krajowej ordynacyi wyborczej domagać uwzględnienia następujących postulatów:

1) Aby dla Krakowa i większych miast kraju krajowa ordynacya wyborcza opierała się na dotyczących miejskich ordynacyach wyborczych każdego miasta, a nie na gminnej ordynacyi wyborczej.

2) Pojęcie inteligencyi z gminnej ordynacyi wyborczej powinno być rozszerzone na wszystkie osoby, pracujące w instytucyach publicznych i prywatnych oraz w redakcyach czasopism, które posiadają szkoły średnie lub wyższe.

3) Cenzus podatkowy dla okręgów miejskich powinien być rozszerzony z $^2/_3$ części opodatkowanych co najmniej na $^3/_4$ lub $^4/_5$, do czego bez względu na opłatę podatków powinna być doliczona: Cała kategorya reszty urzędników, oficyantów, pomocników kancelaryjnych, podurzędników i służby urzędowej — oraz właściciele realności i gruntów opłacający jakikolwiek podatek bezpośredni, gdyż w ten sposób stworzoną zostanie równowaga przez to, że Izby handlowe i rękodzielnicze otrzymują osobnych posłów.

4) Kobietom należy przyznać osobiste prawo głosowania z pozostawieniem ich woli, czy chcą się dać zastąpić przez pełnomocnika czy nie.

5) Kobietom należy przyznać bierne prawo wyborcze.

Pragmatyka służbowa nauczycieli szkół średnich.

Przed miesiącem podały nam wiadomości prawie wszystkie dzienniki, że subkomitet Komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych przy współudziale zastępców ministerstwa Oświaty, Skarbu i Robót publicznych załatwił projekt pragmatyki służbowej nauczycieli szkół średnich. Przewodniczącym subkomitetu był poseł German, referentem poseł Kemetter. Nadto dodawały dzienniki, że przy intenzywnej pracy wszystkich czynników na 22 posiedzeniach udało się projekt wygotować. Mimowolnie nasuwała się myśl, że skoro tyle posiedzeń tej sprawie poświęcono, to projekt ten chyba nauczycielstwo zadowolić powinien. Z drugiej strony okoliczność ta, że posiedzenia te odbywały się po cichu i bez żadnych sprawozdań w dziennikach i że szczegóły tego projektu dotąd są trzymane w tajemnicy, dawały powody do niepokoju, że projekt ten nic wartać nie będzie, co się też spełniło.

O ile drogą poufną zdołaliśmy coś szczegółów wydobyć, to projekt, uchwalony przez subkomitet parlamentarny, bardzo mało odbiega od projektu, który wygotował rząd reakcyjny.

Uchwalony przez subkomitet projekt przedstawia się jak następuje:

1) Podwyższenie 3 ostatnich dodatków 5-letnich o 100 K, a więc profesor szkół średnich otrzymuje przecież na kilka lat przed śmiercią kilka koron miesięcznie więcej. Jedyną dodatnią stroną tego postanowienia jest, że profesor po otrzymaniu 5 dodatku 5-letniego otrzymuje przecież najwyższy stopień urzędnika rangi VII., co już od dawna się należało, a ponieważ najwyższy stopień płacy urzędnika rangi VII. jest zarazem najniższym stopniem urzędnika rangi VI., przeto wdowa po profesorze, mającym 5 dodatek 5-letni otrzyma pensyę, przysługującą wdowie po urzędniku rangi VI. w kwocie 2400 K. (o 600 koron więcej).

2) Uchwały subkomitetu wprowadzają dla egzaminowanych zastępców nauczycieli stałe adjutum w kwocie 2100 koron w miejsce dotychczasowej remuneracyi, wymierzanej według liczby godzin. Czas służby odbytej w tym charakterze jest bezwarunkowo w całości wliczalnym do emerytury i dodatków 5-letnich. Gdyby nie sposób było zatrudnić takiego suplenta pełną liczbą godzin, należy go użyć do zawiadywania zbiorami naukowymi, do pomocy kancelaryjnej dyrektora i t. d. Nadto otrzymują oni biennia w wysokości 10% pobieranego adjutum.

Zważywszy, że egzaminowany suplent przy maximalnej liczbie godzin pobierał obecnie 2000 K, przeto podwyższenie początkowe wynosi tylko 100 K rocznie. Za nadliczbowe godziny pobierać będą według dotychczasowych norm, obowiązujących profesorów, o ile zastępstwo trwać będzie ponad 2 miesiące. Tutaj rząd nieco zyskuje, bo suplent pobierał dotąd remuneracye za każdą godzinę tygodniową bez względu na to, jak długo trwało zastępstwo.

3) Suplent po 8 latach po uzyskaniu zupełnej kwalifikacyi nauczycielskiej, zostaje zamianowany prowizorycznym nauczycielem z dodatkiem aktywalnym IX rangi ale płacą tylko 2400 koron, to jest o 400 koron mniejszą od płacy urzędnika IX. rangi. Subkomitet przyznaje mu dwa kwinkwenia po 400 K i tutaj jest najczarniejsza strona medalu.

Podczas gdy urzędnicy mają zapewnione pobory X. rangi po 3 latach, a po 8 latach pełne pobory IX. rangi z pełnemi prawami, to nauczycielowi zapewnia pragmatyka po 8 latach tylko pobory o 400 K mniejsze. Pełną płacę urzędnika rangi IX. otrzymuje nauczyciel prowizoryczny dopiero po otrzymaniu I. dodatku 5-letniego, licząc od zamianowania prowizorycznym nauczycielem, więc dopiero za 13 lat po egzaminie.

Prowizorycznemu nauczycielowi nie liczy się czas służby odbytej w charakterze suplenta po egzaminie do kwinkweniów, kiedy zaś zostanie rzeczywistym nauczycielem, to mu się liczy cały czas i na suplenturze po egzaminie i w charakterze prowizorycznego nauczyciela spędzony. Kiedy jednak prowizoryczny nauczyciel musi zostać definitywnym, na to w całej pragmatyce nikt by odpowiedzi nie znalazł. Może jednak potrwać długo, skoro projekt przewiduje 2 dodatki pięcioletnie.

4) Lata suplentury przed egzaminem liczą się w całości do emerytury. Dotąd tylko mogą być liczone, o czem rozstrzyga Minister W. i O. w każdym wypadku z osobna.

5) W jawnej kwalifikacyi wprowadzono stopnie: Znakomity, bardzo dobry, dobry, mniej odpowiedni, nieodpowiedni. Do otrzymania posady rzeczywistego nauczyciela potrzebny jest stopień dobry.

6) Posuwanie do wyższych rang (Beförderung) odbywać się będzie na podstawie ustaw dotychczasowych.

7) Przesunięcie do wyższej rangi (Zeitvorrückung) do VIII. rangi w 7 lat po zamianowaniu definitywnym nauczycielem, a do VII. rangi po 7 latach spędzonych w poborach VIII. rangi, dotyczy tylko dodatku 5-letniego i jest darem bezprzedmiotowym. Z tego daru 99% w przyszłości korzystać nie będzie. Wygląda to tylko na farsę, bo pobory te otrzymuje się pierwej na podstawie ustaw dotychczasowych, zważywszy to, że na podstawie ustaw dotychczasowych do posuwania do rang wyższych, miarodajną jest data egzaminu, a nie data zamianowania rzeczywistym nauczycielem.

8) Wdowa po suplencie ma prawa do emerytury według norm obowiązujących profesorów.

Teraz przypatrzmy się na odwrotną stronę medalu.

Nad uregulowaniem stosunków służbowych nieegzaminowanych suplentów, tak rząd jako też i subkomitet przeszedł do porządku dziennego. Zdaniem bowiem rządu i subkomitetu, suplenci nieegzaminowani w ustawach nie istnieją. Tak jest. W zarysie organizacyjnym nie istnieją, istnieją tylko w przepisach poza ustawą, ale to nic nie przeszkadzało rządowi i subkomitetowi, aby ich obecnie do ustawy po raz pierwszy wprowadzić z upoważnieniem rządu do jednostronnego rozwiązania kontraktu w każdej chwili, jeżeli się znajdzie odpowiedni egzaminowany. Jaki zaś cel miał rząd w tem wprowadzeniu do ustawy nieegzaminowanych suplentów bez przyznania im odpowiednich praw, każdy sobie łatwo dopowie.

Wogóle w zarysie organizacyjnym przewidziani są suplenci tylko egzaminowani, jako instytucya zastępcza, chwilowa, na czas choroby rzeczywistych nauczycieli. Zarys Organizacyjny jednak do obecnych stosunków się zupełnie nie nadaje, a przedewszystkiem w Galicyi, gdyż suplenci z biegiem czasu stali się siłą faktu instytucyą stałą, spełniającą w zupełności i z tą samą odpowiedzialnością obowiązki rzeczywistego nauczyciela.

W innych krajach Przedlitawii suplenci są rzadkością, a nie egzaminowani wcale nie istnieją; w Galicyi jednak stanowią oni połowę całego nauczycielstwa szkół średnich. Były czasy, że w całem nauczycielstwie szkół średnich było 40% nieegzaminowanych suplentów, teraz

liczba ta się zmniejszyła o tyle, że na 2235 sił nauczycielskich z dyrektorami i katechetami (licząc zakłady prywatne) jest 600 nieegzaminowanych zastępców, tak że, żeby tych ostatnich usunąć, trzebaby kilkanaście zakładów zamknąć. Były nawet czasy, że odrywano od studyów uniwersyteckich całe zastępy słuchaczy filozofii (nieraz brano niedokończonych słuchaczy innych wydziałów, z pośród takich, którzy nic nie mieli do stracenia), a te zwabione remuneracyą wstępowały do zawodu nauczycielskiego. Naturalnie rząd miał z nich przysługę, ale dla samych suplentów była to przysługa niedźwiedzia, gdyż ci, włożywszy całą młodzieńczą energię w szkołę i stargawszy swoje młodzieńcze siły w szkole, musieli opóźnić sobie złożenie egzaminu nauczycielskiego i z tem połączone prawo policzalności tego czasu do dodatków 5-letnich; rząd jednak zyskiwał na tem miliony, bo podczas gdy w innych krajach szkoły średnie obsadzone są przeważnie rzeczywistymi nauczycielami, to w Galicyi uczą do połowy suplenci. Z tego powodu nauczycielstwo domagało się wliczenia czasu służby i przed egzaminem do dodatków 5-letnich (do emerytury to nie powinno nawet podlegać kwestyi). Zarząd oświatowy ministerstwa nosił się rzeczywiście z zamiarami policzenia przynajmniej paru lat. Minister skarbu (Polak) obliczył, żeby gdyby liczono wszystko, kosztowałoby 4 miliony koron, w razie policzenia tylko 3 lat, kosztowałoby 2 miliony — i policzenia odmówił. Minister skarbu Polak żałował więc 2 milionów, ale nie brano w rachubę tego, ile razy po 2 miliony musiałby rząd wyłożyć już to dawno, gdyby wszyscy suplenci wprost po egzaminie wstępowali do zawodu nauczycielskiego już w myśl obecnej ustawy, liczącej do dodatków 5-letnich czas spędzony na suplenturze po egzaminie aż do 8 lat. Ile razy po 2 miliony już dawno musiałby zapłacić rząd, gdyby posady zajmowane przez suplentów obsadzone były rzeczywistemi siłami nauczycielskiemi jak w innych krajach?

Jakże się więc ma zachować Koło polskie wobec takiej gospodarki suplenckiej w Galicyi, a jak Minister dla Galicyi a jeszcze do tego Minister skarbu Polak?

Dlaczego obecna pragmatyka przyjmuje do ustawy nieegzaminowanych suplentów, choć całe nauczycielstwo oddawna przeciw temu protestuje? Nakłada na nich obowiązki, a nie przyznaje praw.

Ale może co innego nam za to przyznaje projekt rządu i subkomitetu.

Oto mamy 2 paragrafy kagańcowe. I tak § 29 zakazujący przynależności do stowarzyszenia, którego dążność jest sprzeczną z obowiązkami nauczyciela, daje się łatwo nagiąć do podcięcia obrony interesów zawodu nauczycielskiego, statutem zagwarantowanej Towarzystwu nauczycieli szkół wyższych.

§ 81. wprowadza możność przeniesienia nauczycieli w każdej chwili i na każde miejsce czy to w tym samym charakterze czy to w drodze awansu. Dotychczasowe ustawy tego postanowienia nie zawierały, nauczyciel rzeczywisty, otrzymując dekret, przywiązany do miejsca, uchodził z tego powodu za stałego. Przeniesienia ze względów służbowych w innych krajach sporadycznie, a w Galicyi w roku 1907 i 1908 masowo praktykowane, uchodziły za nadużycie i jako takie piętnowane były przez Towarzystwo N. S. W., co skutek osiągało.

Postanowienia te są szczególnie w Galicyi bardzo niebezpieczne ze względu na autonomię c. k. Rady szkolnej krajowej.

Wogóle pragmatyka uchwalona przez subkomitet daje korzyści marne, a natomiast odbiera prawa już posiadane. Nic też dziwnego, że Zarząd państwowego Związku Towarzystw nauczycieli w Austryi, reprezentowany przez zastępców wszystkich narodowości, uchwalił jednomyślnie odrzucić en bloc ten dar jako nie do przyjęcia, a krakowskie koło T. N. S. W. z tą uchwałą jednomyślnie się solidaryzowało.

Jakie wobec tego będą dalsze losy pragmatyki nauczycielsklej, trudno przewidzieć.

My jednak bacznie śledzić będziemy, czy Koło polskie, któremu Rząd jedynie zawdzięcza przeprowadzenie ustaw mobilizacyjnych, przynajmniej w części okaże przychylność do wyzyskania swoich zdolności w obronie interesów oświatowych w naszym kraju.

Stoimy niewzruszenie zawsze przy jednych i tych samych żądaniach:

1) policzenia wszystkich lat służby w charakterze suplenta do dodatków 5-letnich;

2) podwyższenia o 100 K 1 i 2 dodatku 5-letniego zamiast 3 i 4;

3) uregulowanie kwestyi nieegzaminowych suplentów, albo zniesienia na przyszłość tej instytucyi;

4) wykreślenia z ustawy prowizorycznych nauczycieli, lub pozostawienia ich z pełnymi poborami IX. rangi;

5) zniesienia postanowień o ograniczeniu praw koalicyjnych;

6) uregulowania przeniesień ze względów służbowych na podstawie warunków ściśle ustawowo określonych. *W. T.*

Zgoda buduje.

Nauczycielstwo kraju naszego skupiło się niegdyś w jednem stowarzyszeniu „Towarzystwie pedagogicznem". Kiedy ruch ukraiński ogarnął nie tylko polityczne koła, ale i pedagogiczne, nauczyciele Rusini wyodrębnili się z organizacyi ogólnej i wtedy stanęły obok siebie dwa towarzystwa pedagogiczne „polskie" i „ruskie". Rusini, pamiętając żywiej o zasadzie: *primum vivere, deinde philosophari* stworzyli sobie wnet: „Wzajemną pomoc". Polacy zostali z jednem tylko towarzystwem, które miało i pielęgnować naukę pedagogiczną i zająć się materyalną stroną, walczyć o polepszenie doli nauczycielstwa. Dwa zadania wielkie. Ponieważ zdobywanie chleba sytniejszego szło z wielkim trudem i oporem, gorętsi i żywsi, ludzie z temperamentem „młodszym" stworzyli „Związek nauczycielstwa ludowego" całej Galicyi, do organizacyi powołano wszystkich, Polaków i Rusinów.

Przed jednem i temsamem zadaniem stanęły „Polskie Towarzystwo pedagogiczne" i „Związek". Z natury rzeczy musiało wyniknąć współzawodnictwo obu organizacyi, musiała się nawet zrodzić nieufność, ba i podejrzliwość wzajemna. I tak rozbiło się nauczycielstwo polskie na „kołowców", jednoczących się w kołach polsk. towarzystwa pedagogicznego i „ogniskowców", kupiących się w ogniskach związkowych. Wzajemna niesympatya. Powstały nawet powiaty i okręgi całe „pedagogiczne" i „związkowe".

I wybuchła wojna na dobre, możnaby rzec, że wojna o życie, wojna na śmierć, zwłaszcza od ostatniego wiecu nauczycielskiego we Lwowie ten czerw nienawiści gryzie i wygryza żywotne siły obu towarzystw ku wielkiej szkodzie ich samych i dobra narodowego. Artykuły polemiczne, odezwy w rodzaju listów otwartych zajęły sporo papieru, pochłonęły nie mało grosza, zniszczyły dużo sił nauczycielskich. I walka nie ustała, choć trochę przycichła. *A duobus litigantibus tertius gaudet.*

Nie osądzając ani nie posądzając żadnej strony, nie wdając się w ocenę jednego ani drugiego obozu, ale stając jedynie na stanowisku ekonomicznem i patrząc na sprawę pod słońcem narodowem, smucimy się i bolejemy nad niezgodą w rzeszy tych, co wychowankom swoim wpajają tę piękną i szczytną zasadę: zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Przyjmujemy stan rzeczy dzisiejszy i stwierdzamy, że obie organizacye są silne, w jednej siła jest jakości odmiennej niż w drugiej, ale silne są obie. Mocne są tak, że żadna upaść nie może łatwo. Walcząc one osłabiają siebie nawzajem i tracą znaczenie i powagę wobec reszty społeczeństwa. Przypomina się walka klasyków z romantykami. Owym powiedział Morawski:

Jedno macie prawidło — bratnie kształcić [plemię,
I jeden tylko rodzaj — polską śpiewać [ziemię.

Bliższymi, niż sądzą, zgody są i nauczyciele polscy. Jednemu towarzystwu powierzyć pracę moralną, pielęgnowanie ideałów pedagogicznych, rozwijanie pedagogiki polskiej, drugiemu towarzystwu oddać pracę materyalną, troskę o lepszą dolę nauczycielstwa. *Vivere* i *philosophari* oddzielone będą miały więcej siły. Tu organ zawodowy, tam wydawnictwo fachowe, tu walka o byt, tam kształcenie ducha. Wszystko nauczycielstwo może zapisać się i należeć i tu i tam, a wedle jakości sił własnych ci staną z „orężem", tamci z piórem, ci będą pracować dla idei, tamci dla ideału, a razem stanowić będą falangę zgodną i silną, z jaką będą się liczyć i rząd i społeczeństwo i przyjaciele i wrogowie.

Jednością silnym, rozumnym zgodą,
Miłość wzajemna życia osłodą.

Tego pragnie i czeka sprawa nauczycielska i sprawa narodowa

Spectator.

Emigracya polska na Bałkan.

Bałkan już słowiański, rządy zupełnie słowiańskie, ludność przeważnie słowiańska. Inteligencya bułgarska jednak i serbska zostały zdziesiątkowane kulami tureckiemi i chorobami wojennemi. Organizm osłabiony tak znacznym krwi upływem potrzebuje nowych sił i soków żywotnych, potrzebują Serbia i Bułgarya dużo głów i dużo rąk do pracy teraz pokojowej. Po zawarciu pokoju bałkańskiego na porządku życiowym stanie sprawa emigracyi. Pewnie tam już Niemcy wyznaczyli sobie placówki na nowej linii swego „Drang nach Osten". I niemiecka „Deutsche Erde" będzie mogła swe mapki nowemi poznaczyć kropkami. Czesi tam już swoje stanowiska handlowe

i przemysłowe wytyczyli, a także dla inteligencyi z uniwersyteckiem wykształceniem przygotowują stanowiska. Urzędowa ekspedycya lekarska z uniwersytetu w Pradze znakomicie już przygotowywała sympatye dla Czechów na jugu słowiańskim.

Pomyślano coś o tem i ze strony polskiej W lutowej „Pracy“ (Nr. 60) znajdujemy odezwę Alfreda Rawicza Zawadyńskiego (z Bukaresztu, Strada Eliza Popesca 42) p. t. „Projekt kolonizacyi półwyspu bałkańskiego“. Zacny emigrant polski myśli oczywiście o osadnictwie rolniczem z Polski do Bułgaryi i Serbii. Niewątpliwie ludu rolnego coś z Polski na południe wywędruje, a obowiązkiem czynników odpowiednich będzie w danym razie zabezpieczyć tę ludność przed zgubnemi dla niej następstwami pod względem narodowym. Bo dotychczas za dużo już krew polska była pokarmem dla innych organizmów, a najczęściej nam obcych. Ale nam i tutaj i teraz nie o tę idzie emigracyę.

Idzie nam na razie bardziej o to, że na Bałkanie jest obecnie pora i miejsce dla emigracyi warstw wykształceńszych. Iluż to u nas kandydatów nauczycielskich i profesorskich doprasza się już posad i nieraz żebrze prawie o licho płatne stanowisko. Tym radzę: zabrać z sobą dokumenty, poduczyć się języka serbskiego czy bułgarskiego i wio na Bałkan. Nie rzadko słychać, że ten czy ów lekarz choruje na brak pacyentów — droga teraz dla niego na Bałkan. Technicy, inżynierzy, urzędnicy kolejowi, weterynarze, geometrzy i t. d. znajdą w nowej Serbii i Bułgaryi dobrze płatne zajęcie. W Bośni i Hercegowinie Polacy się okazali dobrymi dla nowego rządu urzędnikami i dobrymi dla ludności miejscowej. Jużto bowiem Polak służy innym ku zupełnemu ich zadowoleniu, czasem nad oczekiwanie tego „chlebodawcy“. Wierzę, że i na stanowiskach urzędniczych okazaliby się tam imigranci polscy pożytecznymi. Sądzimy jednak, że najwięcej będzie potrzeba nauczycieli i profesorów. Nie było ich dostatecznie dotychczas, cóż dopiero, gdy kraj tak się rozszerzył i szkół nowych tyle przybędzie.

Ci więc, co mają zamiar i ochotę porzucić ziemię „macochę“, niech korzystają z istnienia lektoratu serbo-chorwackiego we wszechnicy i ochoty Towarzystwa słowiańskiego i ćwiczą się w językach południowo-słowiańskich.

Gdyby taka emigracya doszła do skutku, byłby to moment i dla Polski znaczenia nie małego. Wiadomo powszechnie, że Polacy górują zdolnościami umysłowemi nad wielu narodami, że talentu przyswojenia sobie obcych języków i zastosowania się łatwego do nowych środowisk Bóg im nie poskąpił i gdzie jeno te talenty wsparli życiem prawem i dobrą wolą, dochodzili do znaczenia i stanowisk wybitnych. Pokazało się to wymownie w Bośni, szkoda tylko, że dla sprawy narodu pożytku stąd było mało. W nowej zatem erze powinnoby być lepiej. Polacy emigranci na stanowiskach poważnych powinni dla swego narodu zyskiwać imię dobre, szacunek, uznanie i sympatye, aby Polska kiedyś w razie „chwili osobliwej“ mogła mieć jeśli nie przyjaciół czynnych, to przynajmniej widzów życzliwych. *M.*

Sztuka zdobycia majątku.

Pod tym tytułem wyszła książka, wydana w roku bieżącym przez Stefana Górkę (skład główny u autora Karmelicka 21). Rzadko które dzieło zasługuje tak na przychylną ocenę jak ta książka. Rzecz jest wydana na czasie. Traktowanie sprawy ujmuje z góry nadzwyczajnem przywiązaniem autora do swego narodu i gorącą chęcią dźwignięcia go z niedoli ekonomicznej. Książka omawiana ma nader doniosłe znaczenie wychowawcze. W doskonale opracowanym wstępie kreśli autor, nie siląc się na systemy naukowe, znaczenie dobrobytu dla narodu i przejęty tęgością i celowem przygotowaniem do życia innych narodów. Kreśli autor nader trafnie nasze wady i zapowiada, że podane w części drugiej życiorysy kilku znanych milionerów, którzy własną pracą wybili się do najwyższych dziedzin zamożności, zaczynając od nieznacznych i najprostszych zajęć, mają na celu wskazanie dróg, sposobu życia i zachowania się, zasad, któremi się kierować należy w każdym stanie i w każdem położeniu.

Uwagi i wskazówki dawane przez Carneggie, Rockefellera, Bonneta i t. d. nader ciekawe same przez się, mają nadzwyczajną wychowawczą wartość.

Bieda, w której się wychowujemy, gnębi nas podwójnie, raz dla tego, że nauczyliśmy się ją oceniać ze stanowiska arystokratyczno-szlacheckiego, a następnie dlatego, że fałszywie wychowywani do niedawna wyłącznie przez kierunek humanitarno-literacki, nie znajdujemy w nim i przez niego ratunku, wyjścia ani dostatecznej pracy, jak tylko przez karyery biurokratyczne, i wogóle stanowiska o stałych miernych płacach, które osiągać trzeba przez pracę 20—30 lat. Zajęcia urzędnicze są w ogóle przez milionerów-dorobkiewiczów pod względem materyalnym uważane za symbol mierności i wyraz biedy stałej, bez wyjścia.

Natomiast polecają miliarderzy wszelkie zajęcia samodzielne, wytwórcze, jak kupiectwo, rękodzieło, techniczne zajęcia, chemię, adwokaturę i t. p.

Książka omawiana otwiera młodzieńcowi oczy na wartość pracy, na jej niesłychane znaczenie i powagę, dalej na wartość trzeźwości, samodzielności, rzutkości, wydajności pracy, omijaniu nałogów i rozpustę. Duszę biednego chłopca ożywi niezmiernie zapewnienie płynące z ust milionerów, że są oni nawet lepiej sytuowani wobec szans wybicia się ponad mierność i dojścia do zamożności, aniżeli rozleniwiali synowie bogatych.

Doskonałe scharakteryzowanie różnicy między ludźmi cywilizowanymi a nie posiadającymi kultury, określenie zmysłu oszczędności jako cechy, w której się cywilizacya zaczyna, jest nader trafne i przekonywujące.

Podanie następnie szczegółów co do życia, wyrobienia się i dojścia do olbrzymich fortun ze strony kilku znanych milionerów, którzy zaczęli karyerę od ubogich chłopców, sprzedających gazety i zapałki i to do fortun większych, niż je zdobyć umieli i mogli królowie i cesarze przez wieki całe, ożywia energię, rozszerza poglądy i wywiera wpływ tak korzystny, że po przeczytaniu tego dzieła, tchnącego miłością bliźniego, uwielbieniem potęgi ducha ludzkiego, mimowoli zwraca się myślą ku autorowi, wyrażając mu wdzięczność za dostarczenie tak cennego dzieła dla krainy zgnębienia i smutku.

Dzieła omawianego nie można dosyć polecać — zasługą jest jego rozpowszechnianie. *S.*

Kronika.

Walne Zebranie sądowych urzędników kancelaryjnych w Galicyi zachodniej „Własna Pomoc“ — odbyło się w gmachu sądu krajowego w Krakowie, w dniu 16 marca b. r. pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, p. dyrektora Tchórzewskiego.

Przedstawione Walnemu Zebraniu sprawozdanie wykazuje, że Towarzystwo to z końcem ubiegłego roku liczyło 387 członków zwyczajnych, a majątek tego dopiero pięć lat istniejącego stowarzyszenia wynosi 13.809 K 98 h. —

Zarząd stowarzyszenia mrówczą skrzętnością i nadzwyczajną oszczędnością zbiera grosz do grosza aby Towarzystwo w przyszłości mogło mieć własny dach nad głową. Życzeniem Zarządu jest zatem nabyć po zebraniu odpowiedniego funduszu dom w Krakowie, w którym urządzonoby bursę dla kształcących się tu synów niezamożnych członków oraz pewnego rodzaju zajazd dla członków z prowincyi, którzy zmuszeni są dłuższy czas w Krakowie się zatrzymać, — a wreszcie znalazłby się tu lokal dla Zarządu Stowarzyszenia.

Myśl ładna, warta poparcia, lecz z samych szczupłych wkładek członków daleka do zrealizowania, bo z wkładek tych Towarzystwo pokrywa wszystkie wydatki w interesie Towarzystwa poniesione, koszta własnego organu, a nadto wypłaca członkom datki pogrzebowe w razie śmierci żony 100 K — w razie śmierci

dzieci 50 K ponad 10 lat — a po 25 K poniżej 10 lat. Po śmierci członka wypłaca się pozostałym wdowom po 100 K, zebrane drogą składek.

Na Zebraniu podniesiono ze strony kilku członków, aby zamiast myśleć o domu (z bursą) w Krakowie, — użyć danego funduszu na zakupno, względnie na wybudowanie domu zdrowia w Zakopanem, lecz większość jest za domem w Krakowie.

Oprócz innych mniej ważnych spraw stanowych uchwalono na owem Zebraniu:

1) przynajmniej raz na kwartał odbywać posiedzenia Wydziału z członkami wybranymi przez obwody: Jasło, Nowy Sącz, Rzeszów, Tarnów i Wadowice;
2) wysłać do Prezydentów sądu krajowego i sądu krajowego wyższego Pana Seidla i J. E Hausnera deputacyę z prośbą o skuteczne zaradzenie niezmiernemu przeciążeniu urzędników kanc. tak na prowincyi, jak i w Krakowie — a zwłaszcza w Krakowie;
3) prowadzić dalej starania o usunięcie krzywdy, wyrządzonej urzędnikom kancelaryi sądowej w pragmatyce służbowej, przez zamieszczenie ich w ostatniej grupie o najdłuższych okresach przy awansie czasowym.

To niczem nieusprawiedliwione zepchnięcie sądowych urzędników kancelaryjnych na ostatni koniec, gdzie żaden egzamin fachowy nie jest wymagany, pomimo tego, że składają oni dwa, a nawet trzy, bardzo obszerny materyał obejmujące egzamina i że sprawują niemniej odpowiedzialne czynności urzędowe jak urzędnicy innych grup, — wywołało wśród urzędników sądowych bardzo wielkie i całkiem słuszne rozgoryczenie. To też walka tej grupy pracowników państwowych o lepszy byt nie ustanie po zaprowadzeniu pragmatyki służbowej, bo grupa ta musi się domagać i będzie się domagała przyznania jej praw należących się jej ze względu na wielki zakres pracy i na wielką różnorodność tej pracy.

Po uzupełnieniu Wydziału dwoma członkami, na których wybrano oficyałów pp. Kränzlera i Jedliczkę i po uchwaleniu Zarządowi absolutoryum, zamknięto obrady oficyalne i udano się z przybyłymi z obwodów członkami na wspólną kolacyę, gdzie dalej gwarzono nad sprawami stanowemi i polepszeniem doli.

Związek państwowych oficyantów „Łączność“ odbył doroczne Walne Zgromadzenie dnia 9 marca b. r. przy udziale 161 członków.

Wiceprezes p. F. Karaś, składając sprawozdanie z czynności Związku za ubiegły rok, poddał rzeczowej krytyce uchwałę Izby Panów, przechodzącą nad uchwaloną przez parlament ustawą posła Marckhla w sprawie oficyantów państw. do porządku dziennego, przyczem wykazał, iż motywa tej odmownej uchwały podyktowane zostały Komisyi Izby Panów przez rząd, a parlament ludowy nie uczynił nic, by wpłynąć na decyzyę tej Izby w duchu powziętej przez siebie uchwały.

Po uchwaleniu dalszych sposobów prowadzenia walki o zdobycie należnych tej kategoryi funkcyonaryuszy państwowych praw, wybrało Walne Zgromadzenie nowy Wydział złożony z 24 członków, który ukonstytuował się w dniu 16 marca b. r. wybierając Zarząd Związku, w skład którego weszli: pp. F. Karaś (prezes), J. Stępniewski (I. wiceprezes), Walery Wojciechowski (II. wiceprezes), R. Schubert (sekretarz), A. Gotfryd (zastępca sekretarza), J Pawlak (skarbnik), J. Brzeziński (zastępca skarbnika) H. Hubrich (buchalter).

Redakcyę organu zawodowego poruczono nadal p. F. Karasiowi. *J. G.*

Ulica Urzędnicza w dzielnicy XV. (Nowa Wieś) zabudowuje się już coraz pełniej. W kilku domach mieszkają już od jesieni r. 1912, kilka gotowych stoi pod dachem lub rośnie na piętro, nie wiele parcel jeszcze leży próżno. Na porządku dziennym staje sprawa najbliższego połączenia tej ulicy ze starem miastem.

Jeden koniec tej ulicy wpada w ulicę Czarnowiejską, mieszkańcy z domów skrajnych przez Czarnowiejską też ulicę mają do miasta najbliżej. Inaczej sprawa przedstawia się dla mieszkańców ze środka Urzędniczej ulicy, inaczej z jej północnego końca. „Środkowi“ mieszkańcy z Urzędniczej obecnie mogą polem niezabudowanem dostać się do ulicy Konarskiego i stąd ścieżką do bramki w płocie parku krakowskiego oraz przez park do przystanku tramwajowego. Krańcowi od północy do tejże furtki parkowej zdążają świeżo otwartą ulicą Królewską (od kościoła Misyonarzy na Nowej Wsi do parku). Ale — furtka często zamknięta, podczas koncertów, zabaw, popisów, ślizgawek i t. p. w parku. I drugie ale — środek ulicy Urzędniczej ma mieć połączenie z ulicą Konarskiego (dawniej Misiorowskiego), dotąd jednak nie rozstrzygnięto, czy ono będzie proste, czy skośne. Wybór linii połączeniowej dotyczy tylko ceny wykupnej dla miasta i interesu właścicieli parcel. Dla dążących z Urzędniczej linia ta obojętna, byle jeno była czemprędzej, żeby się nie przekradać przez cudze, ale iść przez publiczne.

I wreszcie sprawa stałego, nieprzerywanego przejścia przez park. Zauważamy, że przyszła ulica Królewska po zabudowaniu zupełnem, stanie się główną drogą komunikacyjną i ruchową w tej stronie miasta tak, że i Czarnowiejska i Nowowiejska ulica stracą swe obecne znaczenie. Stanie się to nie tylko dzięki temu, że Królewska będzie prostem przedłużeniem dzisiejszej krzywizny drogi ku Bronowicom, nienaturalnie zagiętej ku Kawiorom od kościoła Misyonarzy, ale też i dzięki temu, że ona wiedzie środkiem wielkiego w przyszłości bloku zabudowań, samym środkiem między Czarną Wsią i Łobzowem. To też i linia tramwajowa kiedyś, jeśli nie wnet, musi tędy się zagiąć od Parku krakowskiego. Jeszcze ona dzisiaj nie jest wprawdzie gwałtowną, ale jest już aktualną. a za lat kilka będzie pilną. Dzisiaj już gwałtownie konieczną jest droga i połączenie z ulicą Karmelicką.

I tu Kraków ma sposobność pokazać się miastem wielkiem, bo na wzór Wiednia, Pragi, Berna i t. d., na sposób wielkomiejski ma sposobność urządzić takie przejście niezamykalne (przynajmniej dla pieszych) przez park Krakowski koło t. zw. teatru ludowego do przystanku tramwajowego. Wielkiej inżynieryi do tego nie trzeba, zwykła głowa wskaże linię, a o ileby chodnik pozostać miał koniecznie w obrębie parku jako całości, można drogę przechodową opłocić siatką czy drutem lub krzewiną. To już rzecz komisyi, a nam potrzeba koniecznie chodnika otwartego.

Przy sposobności zaś dodajemy, że przy ulicy Płuczki i Konarskiego na parcelach gminnych, z których jedna tworzy ścieżkę ku parkowi, rosną z każdym dniem tak szybko kupy obrzydliwie cuchnącego śmiecia i gałganów, że zatruwają swym wyziewem powietrze, a wiatr rozrzuca to śmiecie hen, aż przed szkołę miejską i w szerokiem otoczeniu. A nawet tabliczka nie zabrania tu śmieci nikomu składać. Należałoby to, co jest, wywieść czemprędzej, a na przyszłość zabezpieczyć tę piękną dzielnicę przed podobnem zanieczyszczeniem. A także i dlatego, że z bliskiem nastaniem dni suchych gwoli prochu i kurzu w ulicy Czarnowiejskiej coraz tłumniej będzie na Płuczkach i ścieżce ku parkowi. *Dr. K.*

Wiadomości bieżące.

Przed regulacyą płac nauczycielskich. Wydział krajowy tym razem sam zajął się przygotowaniem projektu regulacyi płac naszych. Chwała Bogu, że zabrał się do tej pracy bez pomocy Rady szkolnej krajowej.

W tej chwili projekt Wydziału nie jest jeszcze wykończony, jakkolwiek za kilka dni ma znajdować się w rękach posłów. Całą też pracę nad tym projektem otoczono w Wydziale grubą tajemnicą tak, że nawet sami posłowie nie są z nim obznajomieni. Mimo tej tajemniczości zdołano przecież główne zarysy tego projektu wydobyć, aby podać je do wiadomości zniecierpliwionemu nauczycielstwu. Rozumie się, że dopóki autentycznego projektu nie będziemy mieli w ręku, dopóty nie możemy wziąć na siebie odpowiedzialności za to, co podajemy.

Otóż według otrzymanych informacyi z bardzo poważnych źródeł, projekt Wydziału krajowego ma się opierać na następujących zasadach: system miejscowo klasowy całkiem zniesiony, a w miejsce tegoż ma być system płac osobowy. Płace dzielić się mają na cztery klasy według czterech rang, do których dojść ma prawo każdy nauczyciel i nauczycielka bez wyjątku. Płace te mają obejmować 12 rangę do 9 włącznie. Regulacya ta wejść ma w życie od 1 stycznia 1914 r., a na rok bieżący przyznać ma Sejm nauczycielstwu wydatniejszy dodatek drożyźniany.

Tyle zdołano wydobyć.

Czy wolno profesorowi, jadącemu II. kl. za legitymacyą urzędniczą, korzystać z wagonu restauracyjnego bez dopłaty? Czytamy w *Muzeum*, organie Tow. naucz. szkół wyższych: „Kiedy wracałem z końcem sier-

pnia ze Szwajcaryi, odmówił mi kontrolor kolejowy na przestrzeni Insbruck — Wiedeń prawa korzystania z wagonu restauracyjnego, mimo że miałem legitymacyę urzędniczą oraz cały bilet III. kl., czyli, mimo że byłem faktycznie pasażerem klasy II. Kontrolor powoływał się na to, że bilet opiewał na kl. III.; ewentualnie żądał dopłaty. Ponieważ ta interpretacya wydała mi się rażąco niesłuszną, przeto po przyjeździe do Lwowa wniosłem do Dyr. kolei podanie z prośbą o wydanie zasadniczego orzeczenia, czy urzędnikowi IX. rangi, mającemu legitymacyę i cały bilet III. kl., przysługuje prawo korzystania z wagonu restauracyjnego bez żadnej dopłaty. I oto orzeczenie z dnia 31 października 1912 l. 2939/I/VI.

„In Erledigung der Eingabe vom 4 September l J. wird eröffnet, dass die Benützung des Restaurationswagens im Grunde der Bestimmungen des Anhanges V. zum österreichischen und bosnisch-herzegovinischen Eisenbahn-Personen und Gepäcktarif Teil I. jenen Reisenden zusteht, welche sich mit für die I. bezw. II. Wagenklasse gültigen Fahrlegitimationen ausweisen. Die k. k. Staats- und k. u. k. Hofbediensteten, welche sich im Besitze der für dieselben bestimmten Legitimationen befinden und in der II. Wagenklasse des Schnellzuges mit einer ganzen Schnellzugskarte III. Klasse die Fahrt unternehmen, dürfen also auf den k. k. Staatsbahnlinien gegen Vorweis der Legitimation und der auf Grund dieser Legitimation gelösten Fahrkarte den Restaurationswagen unbeschränkt betreten".

(Odpowiedź wystylizowano w języku niemieckim na moje żądanie, aby można z niej zrobić ewentualnie użytek poza Galicyą).

Dr. Franciszek Smolka.

Towarzystwo budowlane urzędników prywatnych w Czechach. Czeskie „Družstvo pro stavbu domu soukromému úřednictu v král. Českém" (Tow. budowy domów dla urzędników prywat. w król. Czes.) posiadało w r. 1911 członków 89 z 154 udziałami, w 1912 przybyło mu 20 z 50 udziałami, nadto „Jednota urzędnicza" wzięła 75 udziałów tak, że w r. 1912 miało stowarzyszenie 109 członków a 279 udziałów. „Družstvo" zbudowało w r. 1912 w Nowem Mieście nad Metują wielki dom czynszowy z 6 mieszkaniami dwupokojowemi i 6 trzy pokojowemi z wszelkimi nowoczesnemi przynależytościami jak kuchnia, przedpokój, łazienka, pokoik dla służby, spiżarka itd. i oświetleniem elektrycznem. Towarzystwo zakupiło rozległy obszar, przylegający do budynku, zadrzewiono go i w rzece Metuji, stanowiącej granicę tej parceli, stworzono kąpielnię dla mieszkańców domu Družstwowego. Koszta budowy wyniosły z ceną ziemi 125.000 K. Na pierwszą hipotekę dał „Všeobecný penšijni ústav pro zřizence" 58.627 K na 4% z terminem amortyzacyjnym 50-letnim. Drugiem przedsięwzięciem towarzystwa była budowa domu „Naš Domov" w Čes. Skalici dla jednostki. Dom z ogrodem dużym kosztował 19.000 K, a pożyczki wymieniony wyżej zakład pensyjny udzielił w wysokości 8632 K. Trzecią budowlą Družstva w r. 1912 był dwupiętrowy dom na Smichowie pod Pragą „na Václavce" z 9 mieszkaniami dwupokojowemi (rozumie się nowożytnie wyposażonemi). Na czele towarzystwa stoi inżynier Karol Zelenka, główny dyrektor Čes. graf. akc. společnosti „Unie" w Pradze.

Rozmaitości.

Statystyka urzędniczego gospodarstwa domowego. Na wniosek „Ogólnej austryackiej gazety urzędniczej" oddział statystyczny ministerstwa handlu oświadczył gotowość zaopatrzenia wszystkich wiedeńskich żonatych urzędników państwowych, nie mających dochodu ponad 3000 K rocznie, w książki gospodarcze, pod warunkiem, że urzędnicy ci owe książki po ich zamknięciu, złożą z powrotem w biurze statystycznem dla wypracowania odpowiedniej statystyki. Nazwiska odnośnych urzędników będą na życzenie zatrzymane w tajemnicy i wolno im będzie książki zaopatrywać nie w nazwiska, lecz cyfry. Jeżeli życzenia prowadzenia książek gospodarczych wyrazi przynajmniej 100 urzędników, w ministerstwie handlu odbędzie się konferencya, na której ci urzędnicy będą obznajomieni z prowadzeniem tych książek. Na razie statystyka urzędnicza gospodarstwa domowego ma objąć Wiedeń, w przyszłości ministerstwo handlu przeniesie ją i do stolic innych krajów koronnych.

Budżet wiedeńskiego profesora kawalera zestawiła „*Österr. Mittelschule*" w następujących liczbach: Mieszkanie (pokój z gabinetem) 900 K; światło 70 K; opał 40 K(!); życie 1300 K; kąpiel, golarz i t p. 150 K; pranie bielizny 170 K; nowa bielizna 50 K; obuwie, kapelusze, kołnierzyki i t. d. 150 K; odzież 300 K; lekarz, sporty, wycieczki 300 K; na towarzystwa 30 K (mało!); korespondencya 40 K; wydatki towarzyskie 300 K; teatr, koncerty i t. p. 200 K; książki i pisma 300 K; wakacye (podróż) 300 K; nadzwyczajne wydatki 600 K. Razem 5,150 K.

Powinna teraz „Österr. Mittelschule" pokazać budżet żonatego profesora i suplenta!

Wyższa szkoła krawiectwa damskiego p. Michaliny Kozłowskiej we Lwowie rozszerzyła swą pracę w nowym lokalu przy ulicy Zimorowicza 7. Szkoła ta, jedyna w Galicyi, powstała dzięki staraniom p. Andrzejowej hr. Potockiej, a dzięki kierownictwu wybitnej siły fachowej w osobie p. Kozłowskiej zdołała wykształcić szereg samodzielnych pracownic i przyczynić się w niemałej mierze do podniesienia, na niskim poziomie stojącego u nas do niedawna, przemysłu krawiectwa damskiego. W roku ubiegłym szkoła przeprowadziła organizacyę przez siebie wykształconych sił, dając im możność dalszej praktyki i zarobku. Szkoła p. M. Kozłowskiej jest dowodem, że praca jednostki, choćby na własne siły zdanej, może krajowi dużo przynieść korzyści.

Z literatury.

Macierz Polska. W wydawnictwach „Macierzy polskiej" ukazała się jako nr. 100 książeczka Dra Edwarda Dubanowicza p. S. Nowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Omawia w niej autor ubezpieczenie na wypadek chorób, kalectwa, starości i niezdolności do pracy, poczem zwraca uwagę na dodatnie i ujemne strony ustawy. Cena 10 halerzy.

Nowi członkowie Związku.

Wstąpili w lutym 1913 r.: Henryk Maiss, ausk. sądowy; Tadeusz Zajączkowski, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Julia Szklarska, urzędniczka prywatna, Tadeusz Tabeau, prakt. konc. skarb.; Franciszek Urbański, em. c. k. podpułkownik; Tadeusz Maziarski, urzędnik akcyzy miejskiej; Józef Zgorzelski, urzędnik akcyzy miejskiej; Seweryn Przybyszewski, urzędnik prywatny; Władysław Krajewski, c. k. kanc. pol.; Władysław Kamieński, prakt. rach. skarb.; Stanisław Morawiecki, inżynier; Wacław Eizychleb, adj. kol. państw.; Artur Groser, insp. kol. półn.; Józefa Majkowska, poczmistrzyni w Zielonkach.

W piątek dnia 11 kwietnia 1913 r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Rady powiatowej krakowskiej

WALNE ZGROMADZENIE

Stowarzyszenia urzędników, profesorów i nauczycieli dla zaopatrywania się w ubrania (Spółki zarej. z ogranicz. poręką) w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania przez przewodniczącego;
2) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania;
3) Sprawozdanie i zamknięcie rachunkowe za rok 1912;
4) Wnioski członków.

O czem P. T. Członków niniejszem zawiadamiamy z uprzejmą prośbą o wzięcie udziału w Zgromadzeniu.

Gdyby nie zebrał się przepisany statutem komplet o godzinie 7½ wieczorem, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie bez względu na liczbę zebranych członków.

Kraków, dnia 21 marca 1913 r.

Prezes Rady nadzorczej: Dr. M. Zawadzki. Sekretarz: Dr. Jakóbiec.

Jadalnia Związku ekonom. urzędn., prof. i naucz. w lokalu Związku (ul. Szewska 21) wydaje obiady tylko Członkom Związku ekonom. Pora obiadowa od godz. 12 do 3 po poł. Potrawy są smaczne i obfite, przyrządzone wyłącznie na świeżem maśle. Cena obiadu 1·30 Kor.

Kinoteatr T. S. L. przyznał Członkom Związku zniżenie cen biletowych. Legitymacye wydaje Kancelarya Związku.

„Teatr nowości“ zniżył członkom Związku ceny biletów z wyjątkiem niedziel i świąt do cen: Fotel I. 3 K, fotel II. 2·20 K, krzesło I. 1·60 K, krzesło II. 1 K (bez 10% podatku gminnego). Bony biletowe wydaje kancelarya Związku w godzinach 6—8 wieczorem.

Wyroby masarskie dla członków Związku po cenach nizkich są w Związkowym sklepie przy placu św. Ducha.

Upraszamy P. T. Członków o spłacenie zaległych wkładek.

Administracya „Głosu urzędniczego“ (ul. Szewska l. 21) prosi P. T. Członków Związku o doniesienie drogą pocztową każdorazowej zmiany mieszkania (adresu).

W kancelaryi Związku ekonomicznego mogą Członkowie Związku nabywać:

Obuwie męskie i damskie, ręcznej roboty, z przedniej skóry Chevreaux i Box calf czarne i bronzowe;

Koszule męskie, kołnierze i mankiety tylko z najlepszego materyału;

Krawaty;

Wyroby trykotowe z wełny i bawełny jakoto: pończochy, skarpetki, kamasze, halki, majtki, serdaczki, kamizelki męskie, żakieciki damskie.

Dyrekcya „Spółki Spożywczej“ Zw. ekonomicznego U. P. i N. w Krakowie uprasza najuprzejmiej szanownych swoich członków, którzy pobierają towary na kredyt miesięczny, by raczyli przestrzegać ściśle terminu płatności uchwalonego przez Radę Nadzorczą t. j. do 3-go następnego miesiąca, aby wyrównali rachunek.

Zestawienie zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

***) Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie.**

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) za złożeniem odpowiedniej deklaracyi. Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30/9. — 15 h. od 1/10. do 31/3. — 16 h. za cetnar cłowy przy asfaltowych ulicach o 6 hal. drożej.	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	15% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem“** A. Bartmański i Tadeusz Oświecimski Grodzka 22. dawniej H. Bartmański i Ska
		Mikołaj Proń Apt. pod „Złotą głową“ Rynek główny 13.
		Apteka pod „Aniołem“ H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4.
		Apteka pod „Lwem“ Lesikowskiego (E. Schneider) Długa 4.
		Apteka w Dębnikach **Czesława Zubrzyckiego**
		Apteka pod „Słońcem“ Stanisł. Jakubowskiego Rynek gł. L. 43, linia A-B.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handle farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą“).

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce, kapelusze (z wyjątkiem Plessa) **czapki** **Przybory do podróży rękawiczki, obuwie, kołnierze** (przy ½ tuzinie)	10% opustu 5% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	5 — 10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	5% opustu.	**W. Olszowski** Mały Rynek
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński** Rynek, Linia A-B.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Wyroby galanteryjne introligatorskie, oprawy obrazów, skład ram	10% od cen zwykłych	**Wojciech Gigoń** Bracka 13.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.